

przeważnie świecą swą nieobecnością przy pracy społecznej, tak, że chlubne na tym punkcie wyjątki cieszą się nieklamana sympatją i gorącym uznaniem ogółu.

Do takich chlubnych wyjątków należał w ubiegłym tygodniu zmarły śp. hr. Adam Krasiński, or-



Bolesna strata: Ś. p. ordynat hr. Adam Krasiński.

dynat opinogórski, którego przedwczesna, a nieubłagana śmierć zabrała z tego świata na szkodę rodziny, licznych przyjaciół osobistych i całego kraju.

Śp. Adam, wnuk wieszcza Zygmunta, a syn śp. Władysława i Róży z hr. Potockich, urodził się 1870 r. w Krakowie. Tam ukończył gimnazjum, a studia uniwersyteckie odbywał w Bonn, Fryburgu i Heidelbergu, gdzie otrzymał dyplom doktora praw za napisanie gruntownej rozprawy doktorskiej o stosunkach włościańskich w Polsce i re-

formach dokonanych w ich zakresie między 1764 a 1774 rokiem.

Powróciwszy do kraju, młody ordynat nie założył rąk — na wzór tylu innych młodych arystokratów polskich — lecz zabrał się ochoczo do pracy. Jak stwierdza jednomyślnie prasa warszawska, bez względu na różnice przekonań politycznych, nie było wybitniejszej akcyi społecznej, do której by go nie wzywano i w której nie korzystanoby z jego pomocy moralnej i materialnej.

Oprócz owocnej działalności w tym kierunku, śp. Adam oddawał się także z prawdziwym zamiłowaniem pracy literackiej. Przed laty sześciu objął naczelne redaktorstwo *Biblioteki Warszawskiej*, którą wspierał materialnie, później zaś nabył *Gazetę Polską*. Rozumiejąc dobrze, czemu być powinno szkolnictwo w rozwoju Królestwa Polskiego, zajął się niem gorliwie. W uznaniu zasług na tem polu, zarząd rozwiązanej „Polskiej Macierzy szkolnej“ powołał go na prezesa Rady nadzorczej. Jako szlachcic polski, choć nie był sam rolnikiem zawodowym, odczuwał śp. Adam ważność rolnictwa i w jego zakresie nie uchylał się od pracy. Między innymi był przez pewien czas prezesem Towarzystwa rolniczego w Płocku, a rozumną administracją podniósł dobra opinogórskie do kwitnącego stanu.

Wielką zasługę pożył zmarły, wydając sam i dopomagając do wydania nieznanych lub krytycznych wydań znanych utworów swego wielkiego dziada. Sam posiadał duży talent literacki, czego dowodem szereg prac oryginalnych pomieszczonych przeważnie w *Bibliotece Warszawskiej*, jak np. piękny utwór pt.: „Trzy szarże“, napisany pod pseudonimem Jana Przyłęckiego, rozprawa o „Ojcie nasz“ Cieszkowskiego, „Nieznany dramat Krasińskiego“ i t. d.

Wobec wypadków ostatnich lat w Królestwie Polskiem, śp. Adam zajął stanowisko takie, które umożliwiało mu dążenie do skupienia wszystkich stronnictw narodowych w pracy dla wspólnych celów.

Krótko powiedziawszy, śmierć śp. Adama hr. Krasińskiego jest dla naszego ogółu w Królestwie strata naprawdę bolesna, jaką nie tak prędko będzie można powetować.

Zmarły, którego żoną była hr. Wanda, córka hr. Kazimierza Badeniego, nie pozostawił potomstwa. Ordynacya zatem opinogórska i związana z nią bogata biblioteka Konstantego Świdzińskiego w Warszawie, przechodzi na młodszą linię Krasińskich, której głową jest hr. Józef Krasiński, ur. w 1848 r. Ponieważ jednak jest on dotknięty nieuleczalną cho-

robą — przeto zrzeknie się prawdopodobnie ordynacyi na rzecz swego syna, Edwarda, urodzonego z Heleny z hr. Słanickich, w 1871 r.

Śmierć na posterunku.

Cieężka jest u nas dola dziennikarza. Wyczerpująca praca dziennikarska strawić musi najsilniejszy organizm i najczęściej zabija talent literacki, nie dając natomiast choćby zysków materialnych, jakie są udziałem ludzi zdolnych, poświęcających się za granicą dziennikarstwu. Bardzo też często widzimy,



Śmierć na posterunku: Ś. p. Józef Łoziński współredaktor *Przeglądu Porannego*.

jak schodzą do grobu dziennikarze nasi w stosunkowo młodym wieku, nie pozostawiając po sobie nic, oprócz dobrego wspomnienia w gronie zawodowych kolegów, bo ogół nasz, choć odczuwa w całej pełni dobrodziejstwa płynące dlań z dobrze rozwiniętego dziennikarstwa, nie umie dostatecznie cenić tych, co dźwigają cały jego ciężar na swych barkach.

I znów mamy do zapisania ubytek, jaki powstał w szeregach naszego dziennikarstwa przez śmierć śp. Józefa Łozińskiego, członka redakcyi i recenzenta teatralnego warszawskiego *Przeglądu Porannego*.

Śp. Łoziński, wnuk Kraszewskiego, urodził się 1866 r. w Ussolsku pod Irkuckiem, gdzie jego ojciec przebywał w towarzystwie swej żony, jako skazaniec po 63-im roku. Do pióra wziął się bardzo wcześnie, pracując z kolei w *Przeglądzie Tygodniowym*, w krakowskim *Kurjerze Polskim*, w *Głosie Narodu*, a wreszcie, od r. 1899 w *Kurjerze Porannym* zamienionym później na *Przegląd Poranny*. Równocześnie pisał dla sceny. Jego komedia „Jestem literatem“ zdradzała wiele talentu i cieszyła się powodzeniem. Ponieważ śp. Łoziński obdarzony był



Francuzi w Czechach: Przywitane francuskich studentów (sztandar studentów uniwersytetu paryskiego) na dziedzińcu „Vlaszkiego Domu“ w Kutnejhorze.



Zgon artystki: Ś. p. Aleksandra Trapszowa, artystka dramatyczna teatrów warszawskich.